



NIGDY SIĘ NIE NUDZIMY

Odkrywanie świata mam we krwi – mówi Rozalia Mancewicz, urodzona w Australii, a mieszkająca na Podlasiu. Miss Polonia ma tam wszystko, co kocha: najbliższych i wspaniałą naturę na wyciągnięcie ręki.

Rozmawiała: MILENA FRENGEE

Zwiedziłaś cały świat, ale to Podlasie stało się twoim miejscem na Ziemi.

Jako młoda dziewczyna zaczęłam pracować w modelingu i wyjeżdżałam zawodowo do najróżniejszych zakątków globu. Zwiedziłam pół świata, od Nowego Jorku zaczynając, na Tokio kończąc. Wielokrotnie próbowałam też swoich sił w konkursach piękności w różnych częściach świata, np. Miss Universe w Brazylii i konkursach w Azji. Do Warszawy przeprowadziłam się na rok, po tym jak w 2010 roku zdobyłam koronę Miss Polonia, bo wszystkie wydarzenia z tym związane odbywały się właśnie w stolicy.

Jednak wróciłaś w rodzinne strony.

Jak to się często zdarza, to miłość do męża skłoniła mnie do powrotu do Białegostoku. Tu zapragnęłam mieszkać, założyć rodzinę i pracować z najbliższymi mi ludźmi. Od kilku lat mam też tu wielki obowiązek – kompleks gastronomiczno-hotelowy, Majątek Howieny, który prowadzę z rodzeństwem. Choć zjeździłam cały świat, to Pomigacze są moim miejscem, i co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Na szczęście Białystok nie jest daleko od Warszawy, często bywam w stolicy na sesjach i wydarzeniach.

Dziewczyna z wybiegu, z okładek kolorowych pism, zdobywczyni korony Miss Polonia odnajduje się w sielskich warunkach na wsi. W Pomigaczach czujesz się prawdziwie wolna?

Zdecydowanie tak. Miłość do natury noszę w sobie od dziecka, więc możliwość przebywania blisko przyrody niezwykle mnie cieszy. Majątek Howieny znajduje się zaledwie osiem kilometrów od Białegostoku i jest położony na malowniczej siedmiohektarowej polanie. Panuje tu cisza, którą uwielbiam. Mamy tutaj typowy sielski klimat polskiej wsi. Jestem zakochana w tym miejscu. Zresztą nasi goście też.

Twój syn ma już ponad dwa latka.

Coś zmieniłaś w diecie po jego urodzeniu?

Pracuję w branży gastronomicznej, więc cały czas próbuję nowych dań, lokalnych przysmaków i tak było zawsze. Cieknie mi ślinka na myśl o nowych smakach, lubię regionalne dania w nowoczesnej odsłonie. Podstawą mojego żywienia są ryby, kasze i warzywa. Rozsądnie podchodzę do jedzenia, ale nie stosuję restrykcyjnych diet. Nie odmawiam sobie niczego i to chyba klucz do tego, żeby dobrze czuć się w swoim ciele.



1. Miss Polonia , 2010 r.
2. Trzecia wicemiss, Miss Tourism Queen International, Chiny, 2005 r. (Rozalia pierwsza z lewej).
3. Z mężem Marcinem i synkiem Heniem.
4. Konkurs Miss Bikini, Chiny, 2005 r. (Rozalia pierwsza z lewej).
5. Sesja reklamowa dla marki Exclusive Cosmetics SPA.

A sport?

Nie przepadam za siłownią, stawiam na ruch na świeżym powietrzu. Uwielbiam spacerować, a odkąd zostałam mamą, mam towarzystwo. Henio bardzo lubi chodzić po wsi, poznawać tutejszy teren. Często wybieramy się całą grupą na rowery i jeździmy po okolicznych lasach. Pod tym względem różnimy się z moim mężem, on zdecydowanie woli bardziej ekstremalne i aktywne formy spędzania czasu.

Ostatnio wybraliśmy się na randkę, więc ubrałam się stosownie na taką okazję: elegancka sukienka, do tego nieco mocniejszy makijaż. Byłam pewna, że spędzimy wieczór w restauracji, zjemy coś pysznego. Myliłam się. Marcin zapakował do torby sportowe ubrania i wylądowaliśmy nie na kolacji, a na treningu CrossFitu (*śmiech*).

Mój mąż uwielbia mnie zaskakiwać. Nigdy się ze sobą nie nudzimy!

Zdradzisz sekret, jak dbasz o urodę?

Jestem przede wszystkim mamą Henia i z nim chcę spędzać każdą chwilę, a w czasie, kiedy syn jest w przedszkolu, współprowadzę firmę. Żyję w biegu, więc może trudno w to uwierzyć, ale pielęgnację ograniczyłam do minimum.

Podstawowym kosmetykiem, bez którego nie wychodzę z domu, jest filtr przeciwsłoneczny. Nawilża moją skórę i chroni przed przebarwieniami. Nie potrafię też obyć się bez pilingów do ciała i wszelkiego rodzaju maseczek na twarz.

Podoba mi się filozofia domowego spa i wprowadziłam ją do swojej codzienności. Dzięki temu mogę zaoszczędzić zarówno czas, jak i pieniądze. Raz w tygodniu spotykamy się z siostrami i robimy sobie typową babską posiadówkę. Pijemy aromatyczne herbaty, podjadamy smakołyki i testujemy kosmetyki. To wielka przyjemność. Nieodłącznym elementem tych naszych wieczorów jest, jak to nazywamy, seans maseczkowy. Ja wybieram te rozświetlające i oczyszczające twarz.

Malujesz się na co dzień?

Często biorę udział w spotkaniach biznesowych i sesjach zdjęciowych, a co za tym idzie, na moją twarz nakładane są duże ilości makijażu. Prywatnie, kiedy nie muszę, w ogóle się nie maluję. Nie mam z tym problemu: lubię siebie i bez make-upu. Wtedy stawiam na regenerację i z wielką przyjemnością daję skórze odpocząć.

SEKRETY URODY *Rozalia Mancewicz*



Majątek Howieny, należący do rodziny Rozalii, leży osiem kilometrów od Białegostoku. Doskonale czują się w nim zwierzęta zamieszkujące okoliczne lasy i te egzotyczne, które można zobaczyć i nakarmić w mini zoo. Rozalia, kiedy tylko może, korzysta z kontaktu z naturą.

Zdecydowałaś się zostać ambasadorką marki

Exclusive Cosmetics SPA. Czym ujęły cię te kosmetyki?

Skoro mam niewiele czasu na codzienną pielęgnację, to tym bardziej brak mi go na długie wizyty w ośrodkach spa lub w salonach kosmetycznych. Szukałam kosmetyków, które jakością nie będą odbiegały od tych używanych w profesjonalnych salonach urody, a które będę mogła stosować w domowych warunkach. Produkty Exclusive Cosmetics pasują idealnie. To wybór dla kobiet w różnym wieku, zapracowanych, prowadzących szybkie, dynamiczne życie.

Których kosmetyków używasz najchętniej?

Uwielbiam skarpetki nawilżające. Jesienią stopy wymagają specjalnej pielęgnacji. Zakładam takie skarpetki, siadam w fotelu z książką i czuję, jak moja skóra się zmiękcza, staje się gładka.

Bez wątplenia hitem jest maseczka peel-off z aktywnym węglem na strefę T. Nakłada się ją bardzo szybko i łatwo, skóra jest głęboko oczyszczona, uwolniona od martwych komórek i zanieczyszczeń porów.

Przed ważnymi wyjściami stosuję hydrożelowe płatki pod oczy ze złotem. Skóra po nich natychmiast robi się rozjaśniona. Płatki niwelują też cienie i obrzęki. Twarz od razu

nabiera blasku. Kosmetyków z serii SPA używam również w czasie podróży.

No właśnie, pomimo że osiadłaś na Podlasiu, ciągle wyjeżdżasz, prywatnie i zawodowo. Wolisz odkrywać nowe miejsca czy wracać do tych, które już znasz?

Od małego rodzice zaszczepili we mnie bakcyła podróżowania. Chcę, żeby Henio również od dziecka miał możliwość stykania się z innymi kulturami, oswajał się z ludźmi. Urodziłam się w Australii i choć mając pięć lat, wróciłam do Polski, rodzina od strony taty została w Melbourne. Odwiedzamy ich tak często, jak to jest możliwe.

Uwielbiam odkrywać nowe zakątki, ale przyznaję, że są miejsca na świecie, którymi jestem zauroczona i do których wracam z radością. Takim miejscem jest Split w Chorwacji. Cztery razy byłam w Chinach i tam na pewno wrócę z całą rodziną. Niezwykłe barwny kraj, tak bardzo różny od naszej rzeczywistości. Niewiele widziałam w Ameryce Południowej i tam również chciałabym się wybrać w przyszłości. Odkrywanie świata mam we krwi, tak samo jak reszta mojej rodziny. Jesteśmy fanami podróżowania, dzięki czemu możemy zwiedzać świat wspólnie. To nadzwyczajnie zbliża! ♥

FOT. MICHAŁ OBRZYCKI, MATEUSZ JAGIELSKI/EAST NEWS, BEB.W. GETTY IMAGES, ARCHIWUM MAJĄTKU HOWIENY